CENA ZŁ. 10

WARSZAWA

N 7

KWIECIEŃ 1947



CHŁOPSKA GOSPODARKA

DWUTYGODNIK ROLNICZY

ROK III

INSTYTUT NAUKI I OŚWIATY ROLNICZEJ

PRZY

ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

WARSZAWA, PL. STARYNKIEWICZA 7/9, **Konto P. K. O. Nr. 1-1564**

POLECA

swoje najnowsze wydawnictwa rolnicze

„ROCZNIK GOSPODARSKI" na rok 1947

stron 270; cena zł. 120.—

BIBLIOTEKA SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ:

Nr. 7.	**Dr A. Listowski** — „Ziemniaki" —	str. 40;	cena zł. 30.—
Nr. 9.	**Prof. Dr Z. Pietruszczyński** — „Lucerna" —	str. 40;	cena zł. 25.—
Nr. 10.	**Prof. dr Andrzej Mehring** — „Jak przetwarzać owoce i warzywa na użytek własny" —	str. 72	cena zł. 30.—
Nr. 11.	**Inż. Z. Dubiska** i **dr J. Dubiski** — „Gospodarski chów kur" —	str. 66;	cena zł. 30.—
Nr. 12.	**Dr J. Kielanowski** — „Chów świń" —	str. 52;	cena zł. 30.—
Nr. 13.	**Prof. dr M. Górski** — „Nawozy i nawożenie"	str. 100;	cena zł. 60.—
Nr. 14.	**Prof. dr B. Świętochowski** — „Poradnik osadnika śląskiego" — część I — „Uprawa roli i roślin" —	str. 128;	cena zł. 70.—
Nr. 15.	**Prof. dr W. Gorjaczkowski** — „Gospodarski Sad Handlowy" wyd. II. —	str. 112;	cena zł. 60.—

ZAGADNIENIA ROLNICZE:

Nr. 9.	**Prof. dr inż. Czesław Kanafojski** — „Sprawa budowy polskich ciągników rolniczych" —	str. 12;	cena zł. 15.—
Nr. 10.	**Mgr J. Pieniążek** — „Sok pomidorowy" —	str. 16;	cena zł. 15.—
Nr. 11.	**Prof. dr E. Chroboczek** — „Zagadnienia produkcji i przetwórstwa warzyw w chwili obecnej" —	str. 44;	cena zł. 20.—
Nr. 12.	**Inż. Z. Dubiska** — „Jak uzyskać dobre jajo wylęgowe" —	str. 28;	cena zł. 25.—
Nr. 13.	**Inż. Z. Jakimiak** i **dr S. Bzura** — „Postulaty hodowli winorośli w Polsce"	str. 24;	cena zł. 30.—

BIBLIOTEKA WIEDZY ROLNICZEJ:

Nr. 1.	**Prof. dr M. Górski** — „Nawozy Organiczne" —	str. 192;	cena zł. 150.—

KOBIETA WIEJSKA:

Miesięcznik Rolniczy

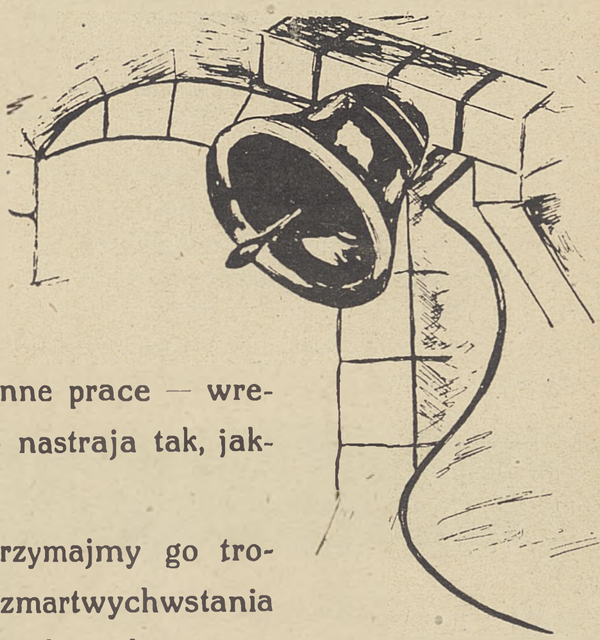
Cena numeru pojedynczego —	20 zł
Prenumerata roczna —	160 zł
Prenumerata do 1-go lipca —	80 zł.

CHŁOPSKA GOSPODARKA

ORGAN ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

NR. 7 (22) 1 KWIECIEŃ 1947 R. ROK III

Wesołego Alleluja!



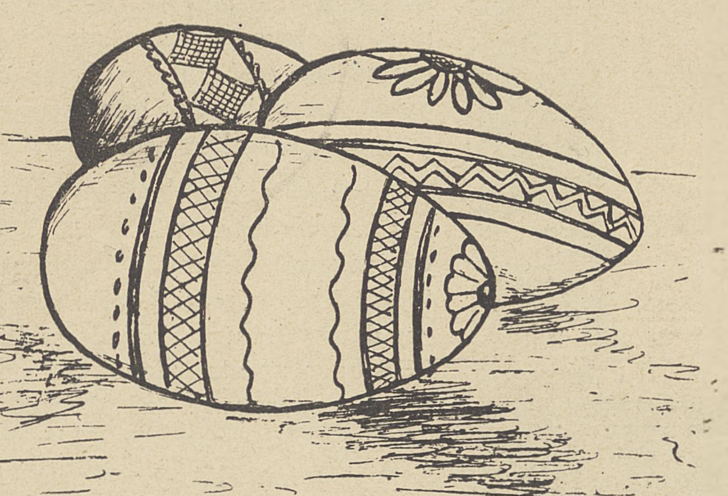
Ze świętem Wielkiej Nocy wiążemy oprócz uczuć i myśli religijnych — myśli o odradzającej się przyrodzie, o wiośnie, o własnym odnowieniu się w nowych pracach, o nowym roku w gospodarce.

Rekolekcje, wiosenne porządki, wiosenne prace — wreszcie uroczysta rezurekcja — to wszystko nastraja tak, jakbyśmy odtąd mieli żyć na nowo.

Wykorzystajmy tę chwilę zapału, zatrzymajmy go trochę na zawsze. Poszukajmy radosnego zmartwychwstania w każdym poczynaniu gospodarskim, w każdym ulepszeniu, w każdej robocie. Ten dobry nastrój sąsiedzki, który będzie panował w święta, przenieśmy na stałe do naszego domu, organizacji, wsi.

I pomyślmy o tym, że tak, jak zmartwychwstał Zbawiciel, zmartwychwstaje po wojnie Dobro, Pokój, Sprawiedliwość, Postęp.

Niech dziś one zmartwychwstaną w nas, w naszym domu i kraju przez nasz udział i przez nasze czyny.



Jesteśmy rolnikami, którzy pielęgnują młode pędy Dobra i Postępu. Niech rosną wysoko, niech żywią i zdobią nasz budujący się dom.

Dużo szczęścia w tej pracy życzy wszystkim czytelnikom

Redakcja

Inż. Felicjan Lucht - Kotowicz
Instytut Nauki i Ośw. Roln — W-wa

NA WŁASNEJ OSADZIE



„Nasze osiągnięcia na Ziemiach Odzyskanych budzą coraz więcej podziwu wśród cudzoziemców... W ciągu półtora roku zrobiliśmy na Ziemiach Odzyskanych wiele, bardzo wiele, ale musimy zdobyć się na wysiłek jeszcze większy i jak najrychlej zaorać wszystkie odłogi i odbudować wszystkie warsztaty pracy, ażeby żaden wróg nie mógł kwestionować naszych praw do Ziem Odzyskanych.“

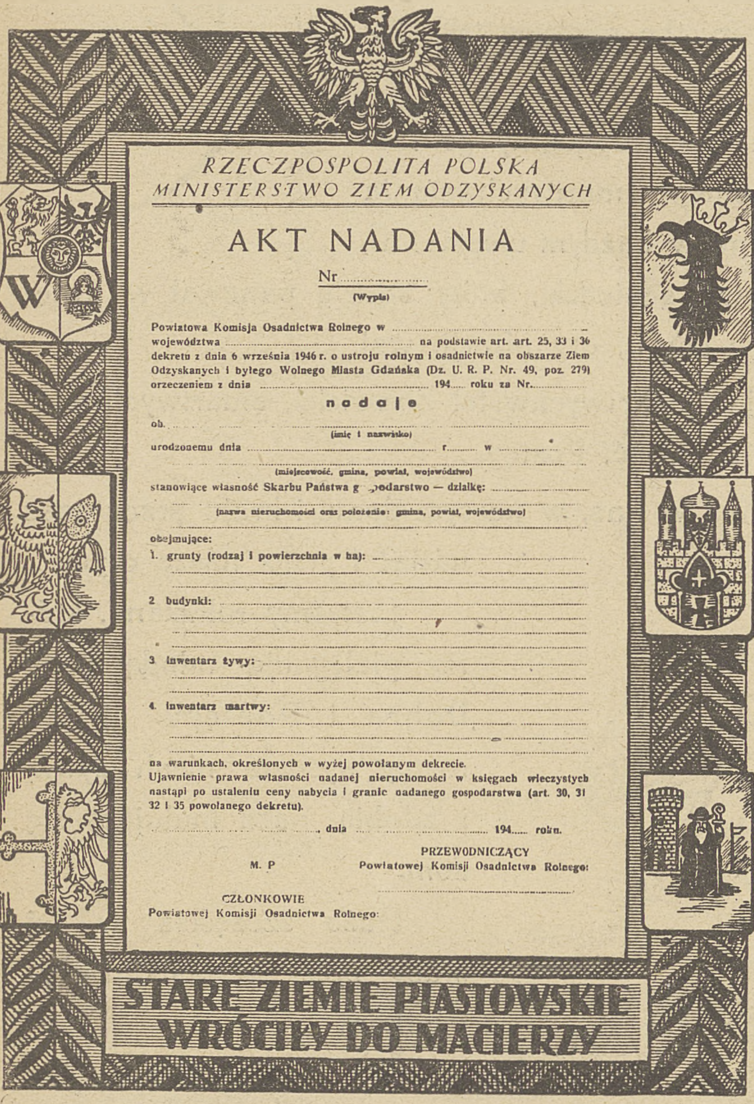
(Z przemówienia Premiera Osóbki - Morawskiego przez radio w dn. 13. XI. 1946).

Ziemie Odzyskane różnią się tym od województw centralnych, że niemal całe mienie zarówno ruchome, jak i nieruchome, jakie się tam znajduje, jest własnością państwową, a nie prywatną.

Władze państwowe zdając sobie sprawę z trudności, jakie nasuwa ten fakt, od początku swej działalności starały się o stworzenie przepisów prawnych, które pozwalałyby na sprzedaż (przekazanie) tego mienia jak najszerszym masom osadników.

Szereg wydanych ostatnio zarządzeń ma na celu ostateczne załatwienie tej sprawy, a m. innymi, najważniejszy dla rolników jest Dekret o "Ustroju Rolnym i Osadnictwie na Ziemiach Odzyskanych oraz rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dn. 11. VII. 1946 r. w sprawie zbywania niektórych ruchomości opuszczonych i poniemieckich. W oparciu o te przepisy przeprowadza się akcję osadniczą na Ziemiach Odzyskanych. Nie jest to łatwa praca, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę, że obejmuje się jej działaniem 1/3 część terenu Polski. Dotychczas prawie cały ciężar tej pracy spoczywał na barkach P. R. U-u oraz wydziałów i referatów osiedleńczych, obecnie dla załatwienia tych spraw ustalono specjalne Komisje Osadnictwa Rolnego. Komisje te orzekają ostatecznie o nadaniu na własność działek i osad rolnych i wydają przy tym specjalne akty nadania.

W każdym urzędzie wojewódzkim i w każdym starostwie na Ziemiach Odzyskanych mamy taką komisję. W skład jej wchodzi 5 osób: urzędnicy dawnych urzędów ziemskich i PUR-u; przedstawiciele społeczeństwa — członkowie Rady Narodowej i Związku Samopomocy Chłopskiej. Komisji przewodniczy starosta lub wyznaczony przez niego urzędnik.



RZECZPOSPOLITA POLSKA
MINISTERSTWO ZIEM ODZYSKANYCH

AKT NADANIA

Nr ....

(Wypis)

Powiatowa Komisja Osadnictwa Rolnego w .... województwa .... na podstawie art. art. 25, 33 i 36 dekretu z dnia 6 września 1946 r. o ustroju rolnym i osadnictwie na obszarze Ziem Odzyskanych i byłego Wolnego Miasta Gdańska (Dz. U. R. P. Nr. 49, poz. 279) orzeczeniem z dnia .... 194..... roku za Nr. ....

nadaje

ob. ....
(imię i nazwisko)

urodzonemu dnia .... r. .... w ....
....
(miejscowość, gmina, powiat, województwo)

stanowiące własność Skarbu Państwa gospodarstwo — działkę: ....
....
(nazwa nieruchomości oraz położenie: gmina, powiat, województwo)
....

obejmujące:

1. grunty (rodzaj i powierzchnia w ha): ....

2. budynki: ....

3. inwentarz żywy: ....

4. inwentarz martwy: ....

na warunkach, określonych w wyżej powołanym dekrecie.

Ujawnienie prawa własności nadanej nieruchomości w księgach wieczystych nastąpi po ustaleniu ceny nabycia i granic nadanego gospodarstwa (art. 30, 31 32 i 35 powołanego dekretu).

.................................., dnia .... 194..... roku.

M. P

PRZEWODNICZĄCY
Powiatowej Komisji Osadnictwa Rolnego:
....

CZŁONKOWIE
Powiatowej Komisji Osadnictwa Rolnego:

STARE ZIEMIE PIASTOWSKIE WRÓCIŁY DO MACIERZY

Do zadań Komisji należy w pierwszym rzędzie nadanie na własność gospodarstw rolnych względnie działek z zapasu ziemi, jaka w myśl dekretu z dn. 6. IX. 46 r. została przyznana na cele osadnictwa.

Prace Komisji nie są łatwe. Osadnicy często stawiają żądania lub też nie chcą się podporządkować poleceniom wydanym przez komisje, ponieważ nie zawsze rozumieją ich celowość. Komisja nadaje nie tylko działki, ale też i gospodarstwa z inwentarzem żywym i martwym. W wypadkach szczególnych ma prawo cofnąć akt nadania. Powodem bywa najczęściej fakt, że osadnicy nie mają przygotowania do pracy na roli, niszczą gospodarstwo lub nie gospodarują na nim osobiście. Trzeba wiedzieć, że za gospodarstwo na Ziemiach Odzyskanych płaci osadnik własną pracą i dlatego praca ta jest jego obowiązkiem. Państwo ze swej strony troszczy się o niego, dostarcza sprzężaju, narzędzi, nasion, nawozów i t. d. oraz zapewnia mu ulgi i opiekę w ustawach, dekretach i zarządzeniach. Ludziom, którzy ponieśli specjalne trudy dla Państwa, jak żołnierzom oraz przesiedlonym zza Bugu repatriantom, idzie z pomocą dając znaczne ulgi w opłatach.

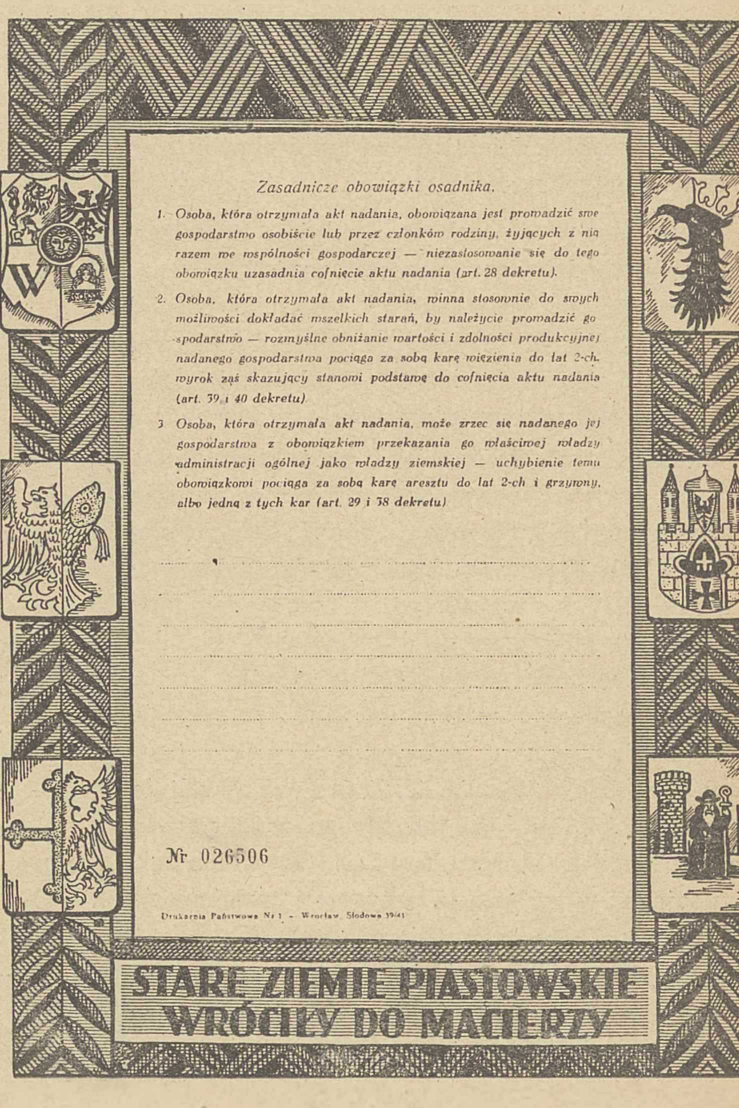
Zasadniczo o przydziale działki decyduje nie posiadanie uprawnień repatrianckich lub innych, ale konieczność osadzenia właściwego człowieka (fachowca rolnika) na właściwym gospodarstwie. Specjalne uprawnienia mają znaczenie przy ustalaniu ceny za osadę i są podstawą do całkowitego lub częściowego jej umorzenia.

Członkowie komisji są wybierani na okres jednego roku, co zapewni im zdobycie odpowiedniego doświadczenia. Wybór odpowiednich ludzi posiadających nie tylko przygotowanie fachowe, ale i dużą wartość moralną, jest najlepszą gwarancją, że prace zostaną wykonane właściwie, z pożytkiem.

W dniu 9 marca na całym terenie Ziem Odzyskanych odbyło się uroczyste rozdanie pierwszych aktów nadania osadnikom. W Opolu, Wrocławiu, Olsztynie, Gdańsku i Szczecinie oraz w innych mniejszych miastach, miasteczkach i osadach w podniosłym nastroju rozdały komisje w bezsporne i wieczyste władanie Polską Ziemię. Otrzymują ją na równi chłop i żołnierz, robotnik czy inteligent — każdy kto chce i umie pracować na roli.

Komisje urzędują, rozdają osadnikom papiery stwierdzające bezsporną własność działki. Akty nadania otrzymują zdemobilizowani żołnierze, repatrianci zza Bugu i z innych krajów oraz przesiedleńcy z województw centralnych. Widać pogodne, spokojne twarze, widać zadowolenie z posiadanych działek, radość, że teraz będą już one bezsporną własnością posiadacza i ufność do komisji, która każdą poszczególną sprawę trafnie załatwia.

Każdy osadnik wie dziś dobrze, że okres tymczasowości zakończył się już, wie dalej, że Osadnictwo na Ziemiach Odzyskanych nie jest wynagrodzeniem za poniesione w czasie wojny straty, tylko trwałym związaniem się z tymi ziemiami i taką samą pracą jak w każdej części Polski.



Zasadnicze obowiązki osadnika.

1. Osoba, która otrzymała akt nadania, obowiązana jest prowadzić swe gospodarstwo osobiście lub przez członków rodziny, żyjących z nią razem we wspólności gospodarczej — niezastosowanie się do tego obowiązku uzasadnia cofnięcie aktu nadania (art. 28 dekretu).

2. Osoba, która otrzymała akt nadania, winna stosownie do swych możliwości dokładać wszelkich starań, by należycie prowadzić gospodarstwo — rozmyślne obniżanie wartości i zdolności produkcyjnej nadanego gospodarstwa pociąga za sobą karę więzienia do lat 2-ch, wyrok zaś skazujący stanowi podstawę do cofnięcia aktu nadania (art. 39 i 40 dekretu).

3. Osoba, która otrzymała akt nadania, może zrzec się nadanego jej gospodarstwa z obowiązkiem przekazania go właściwej władzy administracji ogólnej jako władzy ziemskiej — uchybienie temu obowiązkowi pociąga za sobą karę aresztu do lat 2-ch i grzywny, albo jedną z tych kar (art. 29 i 38 dekretu).

№ 026506

Drukarnia Państwowa Nr 1 — Wrocław, Słodowa 39/41

STARE ZIEMIE PIASTOWSKIE WRÓCIŁY DO MACIERZY



Inż. I. Góralski
Gliwice

Stosowanie pogłówne siarczanu amonu

Zniszczony wskutek gospodarki rabunkowej oraz wywiezieniu urządzeń fabrycznych przez okupanta, przemysł nawozowy nie będzie mógł dostarczyć rolnictwu na sezon wiosenny b. r. dostatecznych ilości nawozów azotowych, szybko działających, a więc saletr i saletrzaku.

Tym samym może się zdarzyć, że rolnicy nie otrzymają w swoich spółdzielniach do t. zw. nawożenia pogłównego ozimin — potrzebnych im saletr czy też saletrzaku.

Zachodzi wobec tego pytanie, czy można te nawozy szybko działające zastąpić choćby częściowo innymi nawozami.

Taka możliwość zachodzi istotnie i to zwłaszcza jeśli chodzi o pszenicę oraz rzepak.

Pszenica bowiem „rusza" znacznie później niż żyto i dlatego też może zupełnie dobrze wykorzystać wiosną nawet azot wolniej działający, jeśli otrzyma go dostatecznie wcześnie.

Podobnie ma się sprawa z rzepakiem. Rusza on co prawda wiosną dość wcześnie, rozległe doświadczenia nawozowe jednak, które przeprowadzali Niemcy w latach przed wybuchem wojny 1939 r., wykazały, że rzepak, zasilony azotem nawet jeszcze w okresie kwitnienia, dawał bardzo pokaźne i opłacalne zwyżki ziarna. Trzeba zaznaczyć w tym miejscu, że sprawie nawożenia rzepaku poświęcali Niemcy dużo uwagi wobec znaczenia, jakie przywiązywali do rzepaku, jako bardzo poważnego źródła tłuszczu, z brakiem którego liczyli się w swoich kalkulacjach w związku z przygotowywaniem się do wojny.

Stosowanie siarczanu amonowego do pogłównego nawożenia pszenicy i rzepaku przedstawiałoby się w sposób następujący. Skoro tylko rola obeschnie na tyle, że można przystąpić już do pierwszego bronowania pszenicy, należy wysiać siarczan amonowy w ilości około 100 kg na 1 hektar (ok. 60 kg na 1 mórg polski) i od razu przybronować go. Natychmiastowe przybronowanie siarczanu amonowego jest bardzo ważne, nawóz ten bowiem w odróżnieniu od saletry wapniowej czy sodowej wymaga przykrycia ziemią, gdyż inaczej na niektórych glebach mogłyby powstać pewne straty w azocie przez uchodzenie części amoniaku do powietrza.

Bardzo ważny zatem — przy używaniu siarczanu amonowego jako pogłównego nawozu pod pszenicę — jest dostatecznie wczesny wysiew tego nawozu oraz przybronowanie go.

Pod rzepak należy również możliwie wcześnie wysiać siarczan amonowy. Przykrycie nawozu można uskutecznić przez przymotyczenie go, co jest może najwłaściwsze ze względu na to, że rzepak powinien być wiosną spulchniony w międzyrzędziach. Na większych obszarach oraz przy braku rąk roboczych należy połączyć wysiew siarczanu amonowego z pracą konnych opełaczy i w ten sposób wymieszać ten nawóz z ziemią.

Używanie siarczanu amonowego do pogłównego stosowania pod pszenicę czy rzepak,—wymaga co prawda trochę więcej zabiegów niż stosowanie pogłówne saletr. Niemniej jednak przy dostatecznie wczesnym wysiewie może siarczan amonowy dać całkiem dobre wyniki. Należy się liczyć ponadto z tym, że siarczan amonowy będzie stosunkowo łatwiejszy do kupienia niż inne nawozy azotowe, trzeba go zatem możliwie wcześnie zamówić w spółdzielniach, ażeby był do pobrania w okresie, kiedy będzie potrzebny rolnikowi.

B. Borowik
Instytut Nauki i Ośw. Roln.- W-wa

Mieszanki na ziarno

Obecnie podczas wiosny i początków jarych siewów niejeden się głowi, co zasiać, co posadzić. Są trudności z nawozami sztucznymi. Każdy radby mieć jakiś dochód z ziemi, każdy chciałby zasiać jakąś korzystną roślinę, ale często pole jest wyjałowione, trzeba je wzmacniać przy pomocy roślin strączkowych: łubinu, seradeli, a przecież i zboże jest potrzebne. Otóż doskonałym połączeniem korzystnego z pożytecznym są mieszanki siewne, zbożowo-strączkowe. Mieszanka polega na tym, że siejemy na jednym i tym samym polu parę roślin jednocześnie. Mieszanka ma tę wyższość nad czystym siewem, że nie wyjaławia ziemi jednostronnie.

Jedna roślina potrzebuje więcej z ziemi azotu, np. owies, inna — potasu, np. jęczmień, inne znowu rośliny, jak strączkowe: wyka, łubin — nie tylko nie wyciągają z ziemi azotu, ale jeszcze ją w azot wzbogacają. W ten sposób każda roślina w mieszance inne czerpie z ziemi pokarmy, a z powodu różnicy długości korzeni — także z innych warstw gleby, nie wiele zawadzając sąsiadom. Ponieważ w mieszance znacznie mniej jest każdego rodzaju rośliny niż w czystym siewie, więc często tam, gdzie czysty siew by zawiódł, mieszanka udaje się.

U nas mieszanką nazywają zwykle mieszaninę owsa, jęczmienia, wyki, grochu, zasianą na zieloną paszę dla krów. Mieszanek ziarnowych u nas mało znają, tymczasem zagranicą i w naszych prowincjach zachodnich siew mieszanek jest bardzo rozpowszechniony i ulubiony przez rolników. Daje im wiele korzyści.

W Poznańskim na słabszych gruntach prawie nie spotyka się czystego siewu owsa i jęczmienia (na paszę).

Najczęściej staramy się w mieszance przemycić owies, którego czysty siew być może nie udałby się lub żeby poplon po owsie miał lepsze stanowisko. I rzeczywiście inna jest gleba po owsie czystym, a inna np. po owsie z wyką. W tym ostatnim wypadku mamy doskonały przedplon na wszystkie płody.

Wyliczę tu kilka mieszanek ziarnowych, które się uprawia i które są godne polecenia.

1) Wyka z owsem (2/3 wyki, 1/3 owsa na wagę) razem około 200 kg na ha. Na nieco lepsze grunta daje dobre rezultaty. Plon owsa jest niewiele mniejszy niż siew owsa czystego bez wyki. Słoma z tej mieszanki jest dobrą pasza.

2) Ta sama mieszanka z peluszką zamiast wyki jest zdatna na nieco słabsze grunta.

3) Łubin słodki z owsem (2/3 łubinu 1/3 owsa na wagę). Owies trzeba brać później dojrzewający, nie rychlik. Wyborna mieszanka. Owies rośnie daleko lepszy, tęższy i ciemniejszy, niż siany sam. Przypuszczalnie owies korzysta z sąsiedztwa korzeni łubinowych i azotu przezeń gromadzonego. Obecnie są w toku badania nad tym objawem. Słoma z tej mieszanki stanowi niezłą paszę.



Korzeń żółtego łubinu z brodawkami, w których znajdują się bakterie pobierające azot.

4) Gryka z seradelą. Oddzielnie siać grykę i oddzielnie seradelę. Grykę rzadziej niż zwykle, seradelę prawie jak zwykle. W tym wypadku trzeba siew gryki nieco przyśpieszyć. siew seradeli zaś — opóźnić. Seradela ma wzrost b. wolny, gryka szybki, w ten sposób rośliny ochraniają się wspólnie od perzu. Pole po tej mieszance jest w dobrym stanie. Gryka polepsza strukturę gleby, seradela daje azot. Sama mieszanka daje dobre rezultaty, można i gryki i seradeli zebrać niemal tyle, co na oddzielnie zasianych polach. Gryka jest rzadsza, ale ziarnista. Słoma z tej mieszanki prawie zastępuje siano.

5) Taka sama mieszanka z dodatkiem owsa i łubinu. Mamy tu dwa zboża i dwie rośliny strączkowe. Łubin należy siać słodki (owsa 50 kg, gryki 25 kg, łubinu 75 kg, seradeli 12 kg na ha). Ta mieszanka, jeśli uda się wszystkie cztery rośliny zebrać na ziarno, daje b. dobre rezultaty. Zbierać trzeba, gdy większość roślin jest już dojrzała, nie czekając na opóźnione. Słoma z tej mieszanki, ponieważ część roślin jest w stanie młodym, jest dobrą paszą, inwentarz je ją bardzo chętnie. Omłot ziarna wszystkich rodzajów roślin jest wysoki.

Pewne trudności wynikają z oddzieleniem poszczególnych rodzajów ziarna. Najlepiej nadaje się do tego żmijka.

Zatem tam, gdzie ziemia jest wyjałowiona lub zbyt słaba na uprawę samego owsa, należy spróbować mieszanki.

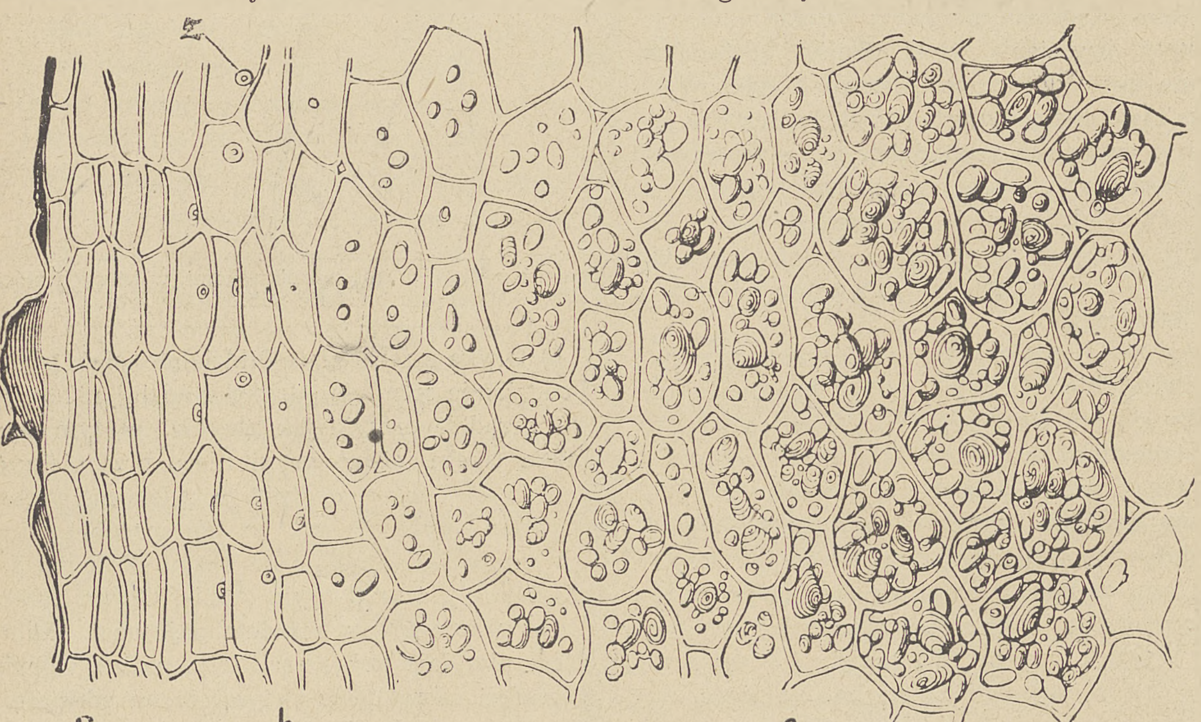
Inż. K. Malec
Państw. Instyt. Gosp. Wiejsk. — Bydgoszcz

Jak zapobiec stratom powstałym na skutek przemarznięcia ziemniaków

Długotrwałe mrozy obecnej zimy spowodowały zmarznięcie ziemniaków w kopcach i dołach piwnicznych normalnie zabezpieczonych, w wielu miejscowościach na zachodzie kraju. W tym wypadku zwykłe okrycie kopców okazało się nie wystarczające. Zresztą jak podają rolnicy, mróz przedostał się do kopców raczej od spodu, przy głębokim przemarznięciu ziemi, co poniekąd ułatwiały rowki odpływowe, wykopane za blisko kopców. Stoimy więc wobec utraty znacznej części plonów ziemniaczanych i konieczności ratowania reszty tych plonów.

Wiemy, że najlepsza temperatura przechowywania ziemniaków jest + 2° do + 5° C. Ziemniaki dłuższy czas przechowywane w temperaturze nieco niższej, zbliżonej do 0° C., stają się słodkie (zwłaszcza wczesne odmiany) wskutek nagromadzenia się w soku cukrów przy zmniejszonym oddychaniu kłębów. Jeżeli teraz słodkie ziemniaki wystawimy na kilka dni na ciepło (+8°—+10° C.), to oddychanie w nich wzmoże się, cukier zostanie zużyty, a ziemniaki znów nadadzą się do spożycia.

Nadmrożenie kłębów następuje w temperaturze 0° do — 2° C. Częściowe nadmrożenie objawia się w postaci **siatkowego zamierania miąższu w korze kłębów**, później następuje zasinienie całego miąższu. Ziemniaki nadmrożone łat-



Bardzo silnie powiększony przekrój ziemniaka, a—na skórek, b—komórki bez ziarnek skrobi, c—komórki z ziarnkami skrobi. Widać wyraźnie komórki, które pękają pod wpływem mrozu.

wo zakażają się bakteriami i gniją. Z sadzeniaków nadmrożonych wyrastają w polu opóźnione i słabe pędy.

Całkowite zmrożenie ziemniaków następuje w temperaturze niższej od — 2° C. Przy całkowitym zmrożeniu w komórkach miąższu tworzy się lód, który rozrywa błony komórek. Po odtajaniu zmrożonych kłębów następuje wysięk soku z porozrywanych komórek i całe kłęby stają się miękkie, przy naciśnięciu ,,cieką", a wkrótce zgniją zupełnie, jeśli ich od tego nie uchronimy.

Najbardziej nawet przemarznięte ziemniaki mogą być zużytkowane z pożytkiem bądź to w gospodarstwie, bądź też w przemyśle rolnym.

W zależności od ilości posiadanych przemarzniętych ziemniaków i od stopnia przemarznięcia kopca można ziemniaki rozmaicie zużytkować.

W wypadku, gdy gospodarstwo posiada większą ilość przemarzniętych ziemniaków, można postąpić w ten sposób, że albo ziemniaki te

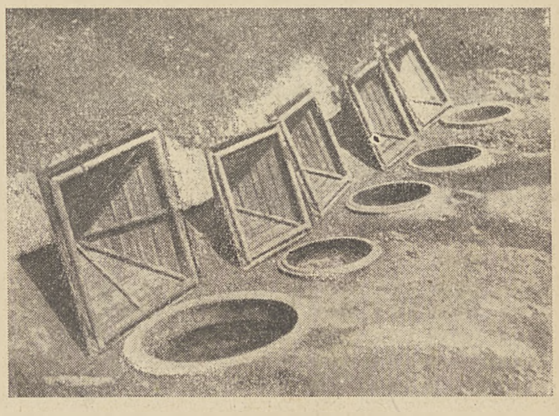


Sortowanie ziemniaków na specjalnym stole, jaki łatwo zrobić w gospodarstwie (przez wyplecione wikliną dno, może wypadać ziemia i inne zanieczyszczenia).

przesyła się do gorzelni do przerobu na spirytus, albo poddaje uparowaniu (przyp. red. — patrz Nr 6 ,,Chł. Gosp.") napełniając nimi doły do kiszenia i używając ich następnie na karmę w postaci kiszonki dla inwentarza.

Otrzymanie jednak dobrej kiszonki wymaga uprzedniego opłukania ziemniaków z ziemi, następnie — po ułożeniu uparowanej masy w dołach — należytego ubicia jej przez deptanie lub ubijanie tłukiem w celu wyciśnięcia powietrza oraz przerwania dostępu powietrza z zewnątrz, przez przysypanie zawartości dołu plewami i przykrycie obciążonym kamieniami wiekiem. Obecność bowiem powietrza w uparowanych ziemniakach przeznaczonych do zakiszenia jest nie pożądana i może spowodować gnicie. Przy odpowiednim zaś zakiszaniu w kiszonce powstają kwasy, które zabezpieczają ją od gnicia.

W razie przemarznięcia całkowitego małej ilości ziemniaków w kopcu można je przeznaczyć na szybkie skarmienie. Wtedy przemraża się kopiec jeszcze silniej, następnie grubo okrywa słomą, aby na wypadek odwilży ziemniaki nie odtajały, i później bierze się w miarę potrzeby do parowania bezpośrednio przed użyciem (uważając na to, aby ziemniaki nie odtajały zbyt wcześnie).



Silos można zrobić z kręgów studnianych. W Czechach spotyka się często po kilka takich silosów.

Inaczej będzie się przedstawiała sprawa, jeżeli ziemniaki tylko częściowo przemarzną w kopcu, to znaczy niektóre partie kopca przemarzną, kiedy zależeć nam będzie na uratowaniu nie straconych jeszcze wskutek przemarznięcia ziemniaków — np. sadzeniaków.

Jak wiadomo, marznięcie ziemniaków w kopcu zaczyna się od brzegów masy kłębów i postępuje do coraz to głębszych warstw. Jeżeli zatem stwierdzimy, że tylko zewnętrzna warstwa przemarzła, względnie podejrzewamy, że



Parowanie przemarzniętych ziemniaków.

w niektórych miejscach kopca ziemniaki mogły przemarznąć, to na razie pozostawiamy kopiec w takim stanie, jak jest, do ustąpienia mrozów i końca zimy, a gdy tylko pozwolą na to warunki meteorologiczne, jak najwcześniej odkrywamy kopiec, ziemniaki przebieramy odrzucając zmarznięte i chore i przekopcowujemy, wzglę-

dnie, jeśli to są małe ilości, przenosimy do suchej piwnicy i rozkładamy w możliwie najcieńszej warstwie, aby przeschły.

Przy badaniu temperatury w kopcach i ich przeglądaniu możemy się natknąć na takie, w których temperatura jest zbyt wysoka. Temperatura w zimie i wczesną wiosną wyższa niż +8° C. wskazuje na gnicie ziemniaków. Kopiec wtedy należy odkryć w miejscu, gdzie zauważono podwyższenie się temeperatury, i przebrać gniazdo, gdzie zaczęło się gnicie, a przy dalszym gniciu przebrać cały kopiec. Ważnym w tym wypadku jest czas zauważenia gnicia, gdyż zwykle zaczyna się ono wewnątrz masy kłębów i nie zauważone w porę może spowodować szybkie gnicie większej ilości ziemniaków.

Przy przebieraniu ziemniaków na wiosnę należy zwrócić uwagę nie tylko na to, aby odrzucać ziemniaki przemarznięte, chore, nadgniłe. plamiste i t. p., ale gdy mamy do czynienia z sadzeniakami, także kłęby zbyt małe. Drobne kłęby mogą pochodzić spod wirusowych, wyrodzonych krzewów i dziedzicznie przenieść zarazę na nowe plantacje.

Inż. Z. Dubiska
Cieszyn

Masło z koziego mleka

Mleko kóz prócz swych własności zdrowotnych (kozy bardzo rzadko chorują na gruźlicę) posiada także wysokie wartości odżywcze, jednak jest u nas dotąd spożywane jedynie bezpośrednio w stanie świeżym, nieprzerobionym. Przyczyna tkwi zapewne w tym, że zazwyczaj wydajność kozy nie jest tak wielka, by po zaspokojeniu codziennych, bieżących potrzeb domowych mógł zostać jeszcze pewien nadmiar mleka na przeróbkę. Drugą przyczyną, częściej spotykaną, jest nieuzasadnione uprzedzenie do zapachu mleka i trudności związane z wyrobem masła. Jak wykazuje praktyka niektórych typowo „kozich" krajów (przede wszystkim Szwajcarii) uprzedzenie to jest nieuzasadnione.

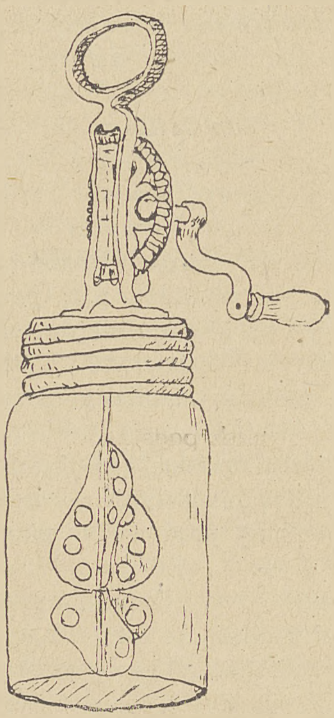
Jest faktem stwierdzonym i ogólnie znanym, że do masła zarówno krowiego, jak i koziego, przechodzą łatwo zapachy, którymi nasiąknięte było mleko. Aby więc otrzymać smaczne masło, należy mieć czyste mleko, pozbawione specyficznego zapachu obory. Jeśli w tej samej stajence stoi cap, który, jak wiadomo, wydziela swoistą ostrą woń, wówczas trudno będzie oczywiście o uzyskanie mleka bez tego zapachu. Jednak gdy posiadana koza stoi sama w osobnej stajence, ma czysto utrzymany żłób i ściółkę oraz wietrzone pomieszczenie, wystarczy to całkowicie, by otoczenie kozy pozbawione było zapachu „koziego". Jeśli do tego będziemy systematycznie szczotkować kozę, myć wymię, przechowywać skopek i ręcznik w czystym pomieszczeniu (nie w stajence), natychmiast wynosić mleko po udoju, a latem doić na świeżym powietrzu, to nie będzie na pewno powodów do narzekania na smak i zapach mleka, a tym samym otrzymanego z niego masła. Świeżo wydojone mleko najlepiej od razu przecedzić, gdyż nawet przy starannym dojeniu są możliwości jego zaprószenia i zanieczyszczenia.

Oddzielenie tłuszczu—śmietany jest najdokładniejsze przy pomocy wirówki. Temperatura mleka przy wirowaniu powinna wynosić około 35° C. Tak uzyskaną śmietankę można od razu zmaślać lub po ochłodzeniu do 10° C. przechować, by zbierając w ciągu paru dni uzyskać większą jej ilość. Inny sposób, bardziej prymitywny i niedostatecznie oddzielający tłuszcz, osiągnąć można przez podstawanie. W tym celu rozlewa się mleko do płaskich naczyń, w których śmietana podejdzie i daje się zebrać. Śmietanę przed zmaślaniem należy podgrzać do temperatury pokojowej (około 15° C.), zimą nawet trochę wyżej (do 20° C). Przy tej temperaturze kuleczki tłuszczu powinny się już w ciągu 20—30 minut zbić w odpowiedniej wielkości grudki. Należy zaznaczyć, że podgrzewanie mleka lub śmietany nie powinno się dokonywać bezpośrednio na ogniu, gdyż przy tym część białka przywiera do dna naczynia i zachodzi obawa przypalenia. By tego uniknąć, wstawia się naczynie z mlekiem do drugiego naczynia z wrzącą wodą. Przez mieszanie śmietana ogrzeje się równomiernie do pożądanej temperatury.

Ponieważ nawet przy większej wydajności kozy, trudno liczyć na zebranie dużej ilości śmietany, nie możemy więc wykorzystać wielkich masielnic, będących ogólnie w użyciu do wyrobu masła krowiego. Do naszego celu praktyczniejsze będą małe szklanne masielniczki (jak na rysunku 1) będące przed wojną w sprzedaży Jeżeli na razie nie ma ich jeszcze w handlu, można wykonać we własnym zakresie masielnice zastępczą (rys. 2). Do tego celu służyć będzie zwykły słoik „Weck'owy", do którego trzeba

dorobić drewnianą pokrywkę szczelnie przylegającą; w przekroju będzie to wyglądało jak na rysunku 3. Pokrywka ma w środku otwór, przez który przechodzi drewniany drążek z przymocowanym krążkiem o kilku otworkach. Poruszając drążkiem w górę i w dół osiągamy stałe ubijanie śmietany. Ponieważ śmietana przy zmaślaniu wytwarza silną pianę, co zwiększa jej objętość, więc wielkość naczynia musimy przystosować w ten sposób, by wlana śmietana zajmowała tylko połowę masielnicy.

Gdy kuleczki tłuszczowe osiągnęły już wielkość ziarna zbożowego, możemy zaprzestać bełtania zawartości masielnicy. Wtedy pozostaje

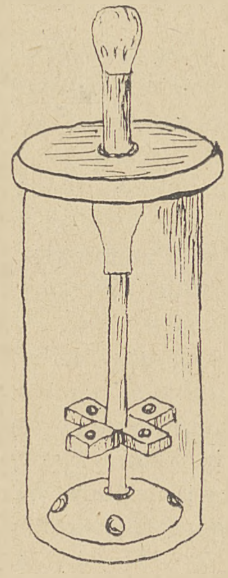


Rys. 1. Mała masielnica nadająca się do wyrobu masła z niewielkiej ilości śmietany.

już tylko odlanie maślanki i przepłukanie masła zimną wodą. Następnie masło można już formować i według upodobania posolić. Gdybyśmy pragnęli uzyskane masło przechować czas dłuższy, należy je mocno ugnieść w kamiennym lub szklanym naczyniu zalewając słoną wodą, którą się co tydzień zmienia. Wydajność masła zależy od procentu tłuszczu zawartego w mleku i wynosi około ½ kg masła z 10—15 l. mleka.

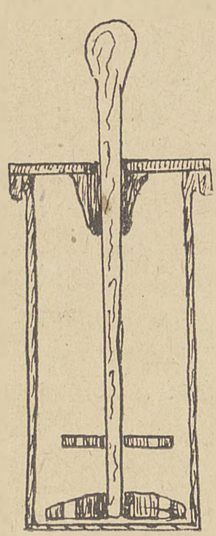
Masło z mleka koziego ma bardzo jasne zabarwienie; jeżeli komuś zależy na nadaniu masłu apetycznego, złocistego koloru, może do tego celu użyć specjalny barwik stosowany do zabarwiania masła w mleczarniach. Można również osiągnąć pożądany odcień masła przez zabarwienie śmietany przed zmaślaniem niewielką ilością soku z marchwi.

Pozostałą maślankę można spożyć bezpośrednio bądź też zużytkować w inny sposób. Po odciągnięciu śmietany, czyli tłuszczu, do wyrobu masła, pozostaje w niej jeszcze prawie cały ser-



Rys. 2. Masielnica własnej roboty.

nik (białko), który po strąceniu z maślanki daje bardzo smaczny twarożek, najczęściej spożywany w stanie świeżym, przyprawiony solą i kminkiem. Niektórzy pozostawiają takie serki do dojrzenia i uważają je za przysmak; wymagają one jednak dłuższego dojrzewania i specjalnych warunków. Wyrób takich serków przy małej ilości mleka nie wchodzi zupełnie w rachubę. Masło więc i świeży, kminkiem doprawiony,



Przekrój masielnicy przedstawionej na rys. 2.

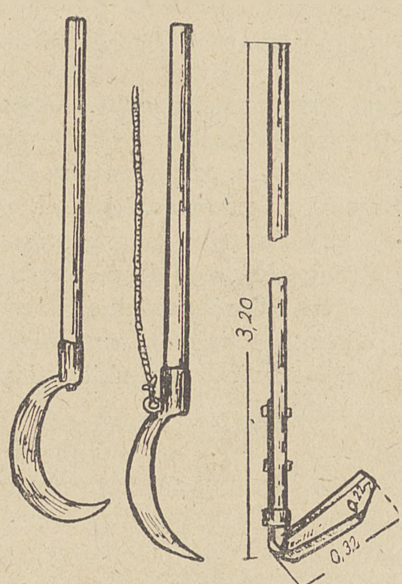
twarożek będą w naszych warunkach tymi produktami z koziego mleka, które wprowadzą pewne urozmaicenie do naszego jednostajnego wiktu.

Dr Z. Golonka
Prof. Uniw. we Wrocławiu

Roboty wiosenne na łąkach i pastwiskach

Mimo wielu pilnych robót połączonych z wiosennymi zasiewami nie możemy zapominać o łąkach i pastwiskach, które w porze wiosennej potrzebują naszej szczególnej opieki i pewnych zabiegów uprawowych. Wydajność łąk i pastwisk zależy od tego, czy w wiosennym okresie sumiennie się nimi zajmiemy.

Przede wszystkim musimy doprowadzić do porządku osuszające rowy. Powinno nam zależeć na tym, aby urządzenia te sprawnie działały i umożliwiły szybkie odprowadzenie z łąki czy pastwiska nadmiaru wód pozimowych. Na wcześnie osuszonych obszarach trawy szybciej ruszą i będzie większy plon siana. Wcześniej też będzie można rozpocząć użytkowanie pastwiska. Przede



Sierpy do wycinania i motyka nowoczesna.

wszystkim należy usunąć z rowów nagromadzone tu i ówdzie większe zwały śniegu, które nieraz bardzo długo hamują odpływ wód wiosennych, poza tym usunąć z rowów wszelkie zanieczyszczenia utrudniające prawidłowy przepływ wody, a więc: zielska zarastające dno rowu, namuły nagromadzone na dnie, obrywy ziemi i darni ze skarp, wiązki słomy lub gałązki rozmyślnie nieraz porzucone dla ułatwienia przejazdu i t. p.

U nas na ogół widzi się mało starannie utrzymanych rowów, toteż wydajność wielu łąk meliorowanych nie opłaca należycie kosztów wyłożonych. Nie dość, że się rowów nie oczyszcza, ale jeszcze w dowolnych miejscach przepędza się przez nie zwierzęta, przechodzi się lub przejeżdża wozami. Tym wszystkim szkodliwym następstwom można zapobiec urządzając mostki, kładki i kasując zbędne ścieżki oraz przejazdy. Poza tym konieczne będzie przynajmniej dwa razy do roku, t. j. na wiosnę i na jesieni, czyszczenie rowów ze wszelkich niepożądanych zanieczyszczeń.

Nagromadzone w rowach gałęzie i zielska usuwa się przy pomocy mocnych żelaznych grabi lub wideł z haczykowato zagiętymi zębami. Do usuwania namułów służą specjalne motyki (patrz rys. 1.) lub szufle o długich trzonkach umożliwiające pracę z brzegu. Czyszczenie wykonuje się najlepiej „na sucho", t. j. po uprzednim zestawieniu wody powyżej. Na torfowiskach rowy o stromych skarpach można czyścić z lekkich, torfiastych namułów przy pomocy miotły ze sztywnych prętów (można do tego celu użyć ściętej brzózki). Zastawiwszy wodę w rowach bocznych, spychamy torfiaste namuły ze spadkiem rowu. Miotłę ciągnie dwóch pracowników, trzeci natomiast dociska ją do dna rowu, aby się nie ślizgała powierzchownie. Puszcza się następnie w rów silny prąd wody, który wypłucze resztki. —

Niezależnie od wiosennego uprzątania pozostałości zielsk należy je raz i drugi w ciągu lata wykaszać, aby nie tamowały swobodnego przepływu wody w rowach i nie rozszerzały się na przyległe części łąki. Do wykaszania zielsk z rowów nadają się kosy o szerokim, ale krótkim ostrzu lub sierpy osadzone na długich trzonkach (rysunek 2).

Wydobyte z rowów namuły i zielska składa się zazwyczaj na brzegach. W ten sposób tworzą się z czasem wzdłuż nich wały utrudniające spływ wody powierzchniowej. Toteż wydobyte na wiosnę namuły przetrzymujemy na brzegach rowów tylko tak długo, dopóki nie obeschną, po czym gromadzi się je w stosy kompostowe. Kompost taki przyda się następnie do nawożenia łąk i pastwisk.

Wszelkie wyrwy w brzegach rowów zapełniamy ziemią, kawałkami darni, a w razie potrzeby umacniamy te naprawki płotkami.

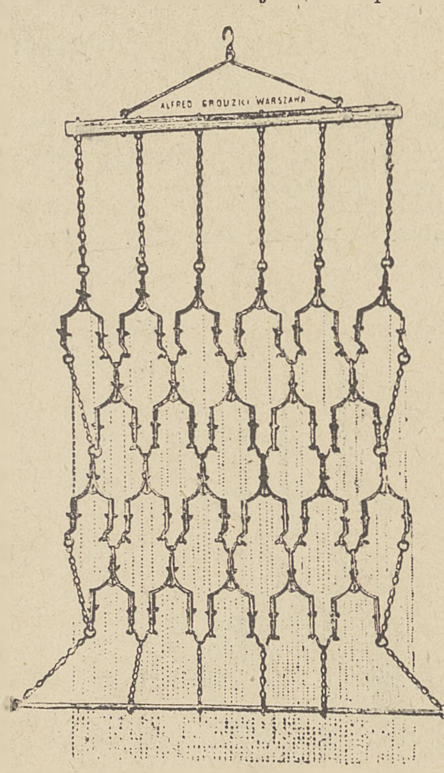
Na usprawnionej działalności rowów nie kończą się nasze czynności w zakresie gospodarki wodnej. Musimy zapewnić sobie równocześnie

możność gromadzenia wody w rowach, spiętrzania jej celem podtapiania łąk w porze, gdy rośliny łąkowe dużo tej wody potrzebują, a deszcze nie dopisują. Należy zatem poprawić istniejące zastawki lub zbudować ewentualnie nowe.

Po uregulowaniu gospodarki wodnej, gdy już gleba łąki czy pastwiska obeschnie z nadmiaru wody, przychodzi kolej na inne czynności pielęgnacyjne.W bieżącym roku przy spodziewanych wiosennych powodziach trzeba będzie łąki nadrzeczne zbronować, aby ułatwić dostęp powietrza do gleby łąkowej poprzez warstwę naniesionych namułów. Wątpliwa natomiast będzie potrzeba wiosennego wałowania łąk po minionej, obfitej w śniegi zimie. Zabiegu tego wymagają łąki i pastwiska posiadające torfiastą lub lżejszą, mineralną, ale próchniczną glebę, na których pod działaniem mrozów następuje bardzo łatwo wysadzanie na wierzch roślinności i następne wysychanie lub wymarzanie jej. Wał wtłacza z powrotem i obciska ziemią wysadzone przez mróz rośliny. Po obfitej w śniegi zimie łąki bywają zazwyczaj tak mokre, że wałowanie ich mogłoby raczej zaszkodzić.

Mało wydajne, słabo zadarnione łąki i pastwiska możemy niekiedy poprawić podsiewem. W tym celu broną polową albo skaryfikatorem łąkowym kilkakrotnie przechodzimy powierzchnię łąki. Przy tej sposobności niszczymy dużo starych, przeważnie mało użytecznych roślin. Potem rozrzucamy kompost w ilości 300—400 kw na hektar i wysiewamy jedną z poniżej podanych mieszanek: na łąki torfiaste: kostrzewa łąkowa 8 kg, tymotka 4 kg, koniczyna szwedzka 5 kg na hektar. Łąki suche na glebach mineralnych: rajgras francuski 8 kg, trawa kupkowa 6 kg, komonica rożkowa lub koniczyna czerwona 4 kg na hektar. Łąki wilgotne na glebach mineralnych: kostrzewa łąkowa 6 kg, trawa kupkowa 6 kg, tymotka 4 kg, koniczyna szwedzka 3 kg na hektar. Pastwiska: rajgras angielski 10 kg, kostrzewa łąkowa 5 kg, tymotka 2 kg, koniczyna biała 3 kg na hektar. Wiosenny podsiew stosujemy na pastwiskach i na łąkach o suchszej glebie mineralnej; łąki torfiaste i wilgotne mineralne bronujemy, zasilamy kompostem i podsiewamy raczej po pierwszym pokosie. Podsiane części pastwiska powinno się wyłączyć od spasania na okres około 3 miesięcy, przy czym pierwszy odrost traw lepiej będzie skosić i zebrać na siano. W braku kompostu można od biedy poprawić łąkę zasilając ją superfosfatem danym w ilości 300 kg i solą potasową 40% w ilości 250 kg na hektar a następnie podsiewając: 10 kg koniczyny szwedzkiej i 6 kg tymotki na hektar. Zabieg ten zapewni nam wyższe plony lepszego siana przez 2—3 lat.

Warunkiem lepszej gospodarki na łąkach i na pastwiskach będzie dalej wyrównanie i oczyszczenie ich powierzchni przede wszystkim z kretowin i kopców mrówek. Świeże, niezadarnione kretowiny rozrzucamy przy pomocy brony łąkowej lub włóki. Kretowiny zadarnione i kopce mrówek usuwa się przy pomocy łopaty rozcinając je na krzyż i odchylając płaty darni na boki. Luźną ziemię z wnętrza kopców rozrzucamy, po czym na dawnym miejscu układamy skrawki darni, silnie je następnie udeptując. Na ogół sprzeczne są zapatrywania co do pożyteczności kretów. Faktem jest, że oprócz pędraków i innych szkodliwych owadów krety zjadają duże ilości pożytecznych dżdżownic. Toteż najwięcej kretów spotykamy tam, gdzie jest dużo dżdżownic: na próchnicznych terenach łąkowych, pastwiskowych i w ogrodach. W każdym razie krety należy tępić tam, gdzie wyrządzają one oczywiste szkody dziurawiąc podziemnymi chodnikami groble rowów doprowadzających wodę dla celów nawodnienia i powodując tym przepadanie dużych ilości wody.



Brona łąkowa, łańcuchowa.

Podobnie jak na polach ornych, tak i na łąkach oraz pastwiskach duże szkody wyrządzają myszy. Wiemy zaś, że z terenów niewyorywanych, jak łąki, pastwiska, miedze i odłogi, przenoszą się myszy w dużych ilościach na pola uprawne. Walka na łąkach z myszami jest bar-

dzo trudna, trudno bowiem śledzić tam za świeżymi norami mysimi i zakładać do nich zatrute ziarno. Jedyny sposób to ochrona drapieżnego ptactwa i ułatwianie mu łowów. Wielką w tym kierunku pomocą będzie umieszczanie na łąkach kołków wysokich na 120—150 cm, zaopatrzonych przybitą na szczycie poprzeczką, na których mogłyby ptaki siadać i czatować na zdobycz.

Skutecznym środkiem walki z chwastami na suchszych łąkach o glebie mineralnej bywa możliwie wczesne spasanie ich, a więc w kwietniu. Jeśli gleba jest na tyle sucha, że pasące się zwierzęta nie kaleczą darni i nie wytłaczają dołków, puszczamy na łąkę konie, starszy jałownik i ewentualnie owce. Dużo chwastów ginie wtedy nie znosząc tak wczesnego i gruntownego zgryzania. Po wypasieniu runi łąkowej rozrzucamy starannie odchody zwierzęce, dajemy kompost, bronę i wał. W podobny sposób powtórzone spasanie w roku następnym ograniczy plagę chwastów i poprawi nam plony siana.

Mgr H. Jarmolińska
Państw. Zakł. Hod. Roślin Warszawa

Przedwiosenne zabiegi w sadach

Chcąc uniknąć na wiosnę plagi gąsienic w sadach musimy już teraz przystąpić do następujących prac zapobiegawczych:

1) Zebrać z drzew zeschnięte owoco-mumie (ryc. 1).



1. Zeschnięty owoc (mumia).

2) Ściąć gałązki z oprzędami gąsienic:
   a) duże gniazda kuprówki rudnicy, sprzędzone mocno z kilku suchych liści silnie osadzonych ogonkami na gałązkach (ryc. 2.).
   b) małe gniazda niestrzępa głogowca, sprzędzone z 1—2 suchych liści, zwisające na nitkach przędzy (rys. 3).
3) Ściąć gałązki z jajeczkami prządki pierścienicy (obrączki z mocno sklejonych i spiralnie uszeregowanych jajeczek) (ryc. 4).
4) Zasmarować naftą lub zeskrobać z pni i gałęzi żółtawo-szare, filcowate plasterki — skupienia jej brudnicy nieparki. Zeskrobywać należy na podstawkę, ażeby nie rozsypać jaj na ziemię (ryc. 5).
5) Powycinać huby, zamarłe gałęzie, gałązki, wyczyścić i zasmarować maścią ogrodniczą lub zacementować rany na pniach i gałęziach.
6) Prześwietlić korony usuwając zbędne gałęzie, aby podczas opryskiwania w lecie płyn grzybo- i owadobójczy mógł się dostać do wszystkich części korony.
7) Oskrobać drzewa nad płachtą z porostów i ze starej popękanej kory, tak aby pnie i grube gałęzie były gładkie i nie miały miejsc odpowiednich do oprzędzania się gąsienic.
8) Zeskrobane odpadki wraz ze szkodnikami, obcięte gałązki z oprzędami i jajeczkami,



2. Gniazda kuprówki rudnicy.

opaski chwytne z zimującymi w nich szkodnikami dokładnie zebrać i spalić.



3. Gniazda niestrzępa głogowca.

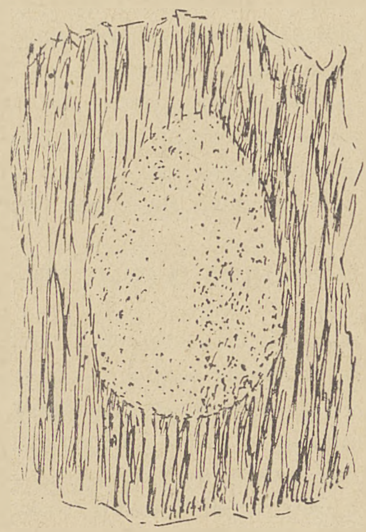
9) Po wykonaniu wyżej wymienionych zabiegów należy drzewa opryskać karbolineum sadowniczym, które niszczy jaja mszyc i miodówki jabłoniowej, larwy czerwiów i inne owady.

Opryskiwanie to stosujemy na przedwiośniu przed pękaniem pączków. Drzewa należy opryskiwać obficie. Ilość cieczy w litrach potrzebna do opryskiwania drzewa w stanie bezlistnym wynosi tyle, ile 3/5 wieku drzewa od chwili posadzenia. Naprzykład, jeśli drzewo ma 10 lat ($10:5 \times 3 = 6$ lat) używamy 6 litrów cieczy.

Stężenie karbolineum stosować według przepisu firmy wyrabiającej preparat. Karbolineum



4. Gałązka z jajeczkami prządki pierścienicy.



5. Skupienia jaj grudnicy nieparki (żółtawo szare filcowate plasterki).

sadownicze jest do nabycia w Hurtowniach Przemysłu Chemicznego w miastach wojewódzkich, oraz w powiatowych spółdzielniach.

Czy wiecie, że...

— siew rzędowy daje następujące korzyści:

1. oszczędza do 50 kg ziarna przy obsiewie 1 ha;
2. umieszcza ziarno na jednakowej głębokości, dzięki czemu mamy równe wschody i jednoczesne dojrzewanie roślin;
3. pozwala regulować gęstość siewu zarówno szerokością rzędów, jak i gęstością w rzędach;
4. umożliwia uprawę międzyrzędową zarówno ręczną, jak i narzędziami konnymi.

A tylko międzyrzędowa uprawa pozwala na dokładne wychwaszczenie roli i umożliwia uprawę takich roślin przemysłowych, jak len lub rzepak.

— doczyszczenie siewnego ziarna jest świętym obowiązkiem rolnika tak względem kraju, jak i względem własnej kieszeni.

Doczyszczać ziarno najlepiej jest na specjalnych maszynach, jak wialnie, triery, żmijki, ale w razie ich braku czyścić i doczyszczać należy bodaj szuflą i przetakiem.

— zasiewy zbóż jarych, a więc owsa, jęczmienia, pszenicy i żyta jarego, należy bronować, skoro tylko w zasiewach poczną się pokazywać listki ognichy. Takie bronowanie otwiera powierzchnię gleby, ułatwia powietrzu dostęp do korzeni, niszczy skorupę i przerywa zbędne parowanie gleby, a przede wszystkim niszczy chwasty, które są plagą naszych pól.

CHŁOPI RADZĄ

Drzewa i zające

Odkąd zacząłem czytać czasopisma rolnicze, spotykałem i spotykam bardzo dużo artykułów zachęcających do zakładania sadów i sadzenia drzew owocowych czy dzikich przy drogach.

I słusznie, bo gdyby przy każdym gospodarstwie było posadzone kilkanaście czy kilkadziesiąt drzew owocowych, gdyby wszystkie nasze drogi były obsadzone drzewami owocowymi lub nawet dzikimi — za kilkanaście czy kilkadziesiąt lat podniosłaby się wartość naszego majątku narodowego, nasze pszczółki miałyby z czego zbierać miód, a przez podcinanie i przycinanie drzew uzyskalibyśmy rok rocznie dużo materiału opałowego albo też — jak z akacji i klonu — kawałki drzewa na różne potrzeby gospodarskie.

Czemu jednak drogi w mojej okolicy są bezdrzewne?

Czemu przy gospodarstwach z parcelacji, czy z komasacji nie widać sadów owocowych? A już drzew, które byłyby posadzone, żeby osłonić od wiatrów budynki i nadać gospodarstwu trochę piękna, to już wcale nie widać.

Są przyczyny, które hamują rozwój naszego drzewostanu i jeżeli nie postaramy się ich usunąć, trudno będzie nasz drzewostan zwiększyć. Pierwsza przyczyna — to źli ludzie, którzy umyślnie niszczą drzewa posadzone przy drogach.

Druga, może ważniejsza przyczyna — to zające, na tych żadnych kar nałożyć się nie da i trzeba się przed nimi tylko bronić.

Młode drzewka należy opryskiwać karboliną i innymi środkami, np. smarować wapnem z rozrobionym świeżym krowieńcem, okręcać słomą i t.p. Tak się też robi, ale gdy wiatr nawieje zaspy śnieżne pod same korony, należałoby okręcać słomą i wszystkie gałązki, a to już jest niemożliwe.

Może mi ktoś doradzi, ażeby ogrodzić płotem z drzewa czy siatki drucianej cały sad i będzie spokój? Otóż i płot nie zabezpieczy drzew od zajęcy, gdy zaspy śnieżne, tak jak ma to miejsce w tym roku, będą wyższe od płotów i zając dostanie się bardzo łatwo do drzew.

W okolicach, gdzie jest więcej lasów, a w lasach lisów, lisy niszczą zające i drzewa mniej cierpią. W naszej okolicy (wschodnia część powiatu rawsko-mazowieckiego), gdzie lasów jest bardzo mało i wskutek tego nie ma lisów — zajęcy jest bardzo dużo, chodzą sobie gromadkami jak owce i biedne jest drzewko, jeżeli zając przyjdzie do niego przytępić sobie zęby.

Czy takie zniszczenie przez zające mojego drzewostanu zachęci sąsiadów do obsadzania budynków? Chyba nie.

Widziałem wiele drzewek świeżo posadzonych przy drogach, zostały one zniszczone po śnieżnych zimach przez zające, więc się nie dziwię, że gospodarze nieraz zaniechują sadzenia drzew przy drogach.

Zając nie tylko niszczy drzewka.

Na wiosnę, jak i jesienią musi ścierać o coś twardego zęby, przed żniwami wycina przeważnie w żytach ścieżki, a tym samym niszczy żyto.

Zające dają wprawdzie i korzyści w postaci skórek i mięsa, ale gdyby policzyć korzyści i szkody, a na rachunek szkód należy zapisać nie tylko drzewka zniszczone przez zające, ale i hamowanie sadzenia drzewek, to okaże się wówczas, że napewno szkody przewyższą korzyści.

Dużymi szkodnikami są również sroki, bo niszczą jajka i pisklęta pożytecznych ptaków, a im mniej pożytecznych ptaków, tym więcej szkodliwych owadów na drzewach. Sroki niszczą również młody drób, a coraz więcej ich widać.

Uważam, że zgodnie z planem trzyletnim powinniśmy się starać o zwiększenie hodowli drobiu, zwiększenie produkcji owoców i zwiększenie ilości drzew owocowych i ozdobnych.

Jeżeli jednak wyżej wymienione szkodniki nie zostaną wyniszczone, a rozmnażają się, jak np. zające, bardzo szybko, będziemy ich mieli coraz więcej (zajęcy, srok, kawek, jastrzębi i wron), a coraz mniej drobiu, owoców i młodych drzew zarówno owocowych, jak i dzikich. Duże drzewa dzikie w ośrodkach rolnych i przy drogach są wycinane, młodych się nie sadzi, a posadzone — niszczy.

Wiosna za pasem! Należałoby zachęcić chłopów do sadzenia drzew i dać im gwarancję, że nie szkodniki, a drzewka zostaną wzięte w ochronę.

St. Eliasz, kol. Turobowice, pow. Rawa Maz.

SPRAWY GOSPODARCZE

Inż. Zb. Beill
Insp. Zw. Sam. Chłop. — W-wa.

Królikarstwo w Polsce

Hodowla królików w Polsce przed pierwszą wojną światową była mało znana. Zainteresowano się nią dopiero po odzyskaniu niepodległości. Wzrastający przywóz materiału kuśnierskiego zwrócił uwagę szerszych mas społeczeństwa na sprawę królikarstwa.

Spożycie mięsa króliczego było niewielkie. Szkodliwy wpływ na hodowlę królików miała niewłaściwa propaganda prywatna, jak również broszury propagandowe wątpliwej wartości fachowej, błędnie traktujące tę sprawę. Broszurki te zachęcały do hodowli ze względu na płodność królików i przesadnie przedstawiały sprawę dochodowości. Wielu ludzi traktujących bezkrytycznie możliwości uzyskania tych korzyści rozpoczynało hodowlę z zapałem, jednak po niedługim czasie odstępowali od niej. Wychów królików nie decyduje wyłącznie o dochodowości gospodarstwa, można go traktować jedynie jako dochód uboczny.

Jeśli chodzi o ogromną płodność królików, to należy pamiętać, że przy nieumiejętnych metodach wychowu króliki szybko giną. Wadą hodowli przedwojennej było to, że hodowcy nastawiali swą pracę na nowość i oryginalność poszczególnych ras. Powodowało to chaos i w rezultacie nieopłacalność hodowli, która w tych warunkach miała raczej charakter amatorski niż ogólnoużytkowy. W okresie okupacji królikarstwo nabrało w pewnym stopniu charakteru hodowli praktycznej. Zainteresowanie tą sprawą wzrosło do tego stopnia, że stworzono Związki Hodowców Królików zrzeszające znaczną ilość hodowców. Za pomocą personelu instruktorskiego dawano zainteresowanym wskazówki i pomoc fachową. Związki posiadały stacje kopulacyjne samców, cały szereg hodowli zarodowych, rozmnażających. Sprowadzano materiał hodowlany z zagranicy i zaczęto nawet wprowadzać rejonizację poszczególnych ras. Ustalono kilka zasadniczych ras królików, które najbardziej odpowiadały wymaganiom rynku kuśnierskiego, włókienniczego i mięsnego. Były to rasy futerkowo-mięsne: królik biały polski, biały wiedeński, niebieski wiedeński, szynszyla mała i duża, srebrzysty francuski, baran francuski oraz z ras czesankowych angora biała. Pogłowie królików wzrosło do dużych rozmiarów, lecz w okresie wycofania się wojsk niemieckich cały dorobek w dziedzinie hodowli królików został zniszczony. Obecnie, kiedy odbudowujemy życie gospodarcze Polski, nie możemy pominąć tej tak ważnej gałęzi, jaką jest królikarstwo. Na ten dział produkcji należy zwrócić baczną uwagę pamiętając, że z drobnych rzeczy można stworzyć wielkie wartości. Hodowla królików nie wymaga znacznych nakładów pieniężnych i jest dostępna szerszemu ogółowi w najróżnorodniejszych warunkach gospodarczych. Toteż jest ona gałęzią produkcji, którą łatwo można rozpowszechnić, tym bardziej że sprawa hodowli królików staje się coraz bardziej aktualna. Dla podkreślenia warto nadmienić, że zapotrzebowanie na wywóz skórek wynosi 270.000 ton skórek filcowych, 220.000 ton futerkowych nie biorąc pod uwagę zapotrzebowania rynku wewnętrznego.

HODUJMY JEDWABNIKI

Jedwabnictwo polskie dźwiga się, ilość hodowców wzrasta z roku na rok prawie w dwójnasób.

Jak wiemy, większość hodowców jedwabników zamieszkiwała wschodnie tereny Polski.

W ostatnich dwóch latach w jedwabnictwie krajowym nastąpiły zmiany w związku z repatriacją ze wschodu na zachód. Obecnie hodowcy nasi odzywają się już z zachodu, gdzie zagospodarowawszy się i rozejrzawszy po swych gospodarstwach ku swej wielkiej radości znaleźli morwy umożliwiające hodowlę jedwabników.

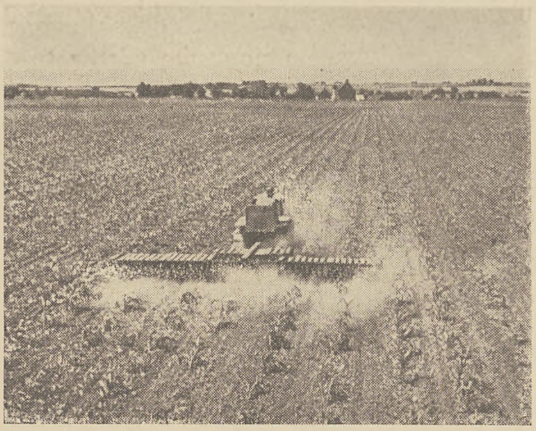
Jak pożytecznym drzewem jest morwa, niech świadczy fakt, że Niemcy, którzy nie szczędzili nigdy wysiłków, ażeby swe gospodarki postawić na wysokim poziomie — na ziemiach Polsce zagrabionych dbali o wysadzanie morw i uprawiali jedwabnictwo.

Morwa — to jak gdyby mała kopalnia surowca jedwabnego. Troską naszą powinno być w

Dr E. Chroboczek
Prof. S. G. G. W. W-wa

JAK SIĘ U NAS UDAŁY WARZYWA Z NASION UNRROWSKICH?

Kiedy wiosną 1946 r. stanęliśmy przed zagadnieniem, czy otrzymane w dużej ilości z dostaw UNRRA nasiona warzyw, głównie odmiany amerykańskie, wydadzą należyte rezultaty w naszych warunkach, wystąpiłem wtedy na łamach ,,Chłopskiej Gospodarki"*) z zachętą do ich uprawy zapewniając, że... ,,dobór odmian warzyw przez UNRRA dla Polski jest szczęśliwy, odmiany nadsyłane nadają się zasadniczo do naszych warunków, a również odpowiadają one wymaganiom polskiego konsumenta". Opis tych odmian i ich właściwości oraz ich wymagania uprawowe zostały zamieszczone na innym miejscu**). Mając już sezon uprawy tych warzyw poza sobą sprobujmy przyjrzeć się wynikom, jakie te amerykańskie odmiany warzyw wydały polskim producentom.



Mechaniczne wypielanie pola kukurydzy w Ameryce (według książki ,,Rural America" by A. Robertson U. S. A. 1946).

Dysponujemy tu nie tylko opinią producentów, ale z odmianami tymi przeprowadzono ściślejsze doświadczenia w Puławach, Skierniewicach, Morach, Krobowie, Świerklańcu i szeregu majątków Polskich Zakładów Hodowli Roślin.

Wyniki te ogólnie biorąc potwierdziły przytoczoną wyżej moją opinię z 1946 r., co do udawania się w Polsce odmian amerykańskich warzyw. Rezultaty tych prób zostały opublikowane szerzej na innym miejscu***), tu zaś pragnę poruszyć najważniejsze momenty tego zagadnienia. Przegląd wyników zeszłorocznych zacznę od najważniejszego w naszych warunkach warzywa, od kapusty.

Odmiany tej rośliny podzielono na dwie grupy: średnio-wczesne: Marion Market, Stein's Early Flat Dutch i Glory of Enkhuizen, porównywano z naszą Sławą z Enkhuizenu, odmiany zaś późne: Penn State, Kall Head i Ferry'e Hollande—z powszechnie znanym u nas Amagerem. Większych różnic w okresie dojrzewania w obrębie pierwszej grupy nie obserwowano, dojrzewanie wszystkich tych odmian nastąpiło jak u Sławy od połowy sierpnia. W plonie — Marion Market, która była nieco wcześniejsza, ustępowała nieco Sławie wykształcając nieco mniejsze główki. Dwie późne odmiany posiadały okres wegetacji mniej więcej taki sam jak Amager; główki duże, kuliste i twarde. W Krobowie obydwie te późne odmiany przewyższyły w plonie Amagera; w Skierniewicach plony otrzymano podobne. W Skierniewicach nastawiono również doświadczenie z przechowaniem tych trzech odmian późnych w kopcach; rezultaty podamy wiosną do wiadomości.

Wyniki z uprawy kalafiorów mamy z kilku gospodarstw ogrodniczych. Wszystkie odmiany: Extra Early Snowball i Super Snowball, wyrobiły sobie opinię doskonale wiążącego róże, które przy tym są duże i kuliste w kształcie. Okres wegetacji wszystkich trzech odmian jest krótki, prawie na równi z kalafiorami Erfurckimi.

Pomidory również nam zawodu nie zrobiły Nie było wprawdzie między nimi żadnej odmiany specjalnie wczesnej, cechy najbardziej pożądanej w naszych warunkach, jednakże wszystkie te siedem odmian, mianowicie: Rutgers, Marglobe, Master Marglobe, Bonny Best, Stokesdale, Pritchard i K. F. 368, dojrzały nawet w warunkach Gdańska w roku niezbyt dla pomidorów korzystnym, jakim był rok 1946. Należy jednak podkreślić, że wszystkie te wielkoowocowe odmiany amerykańskie są stosunkowo bardziej wrażliwe na warunki zewnętrzne. W latach suchych, na glebach o małej ilości próchnicy odmiany te łatwo pękają, a również mogą bardziej cierpieć w latach przekropnych i chłodnych niż znane u nas pomidory o drobniejszych owocach. Odmiany te mniej się nadają do północnych okolic naszego kraju, a raczej do południowych. W warunkach np. Śląska odmiany

*) E. Chroboczek: Amerykańskie nasiona warzyw w Polsce. „Chłopska Gospodarka". Styczeń 1946. str. 11—12.

**) E. Chroboczek: Amerykańskie nasiona warzyw nadesłane Polsce przez UNRRA. „Kalendarz Samopomocy Chłopskiej" na rok 1946. str. 301—303.

***) E. Chroboczek. W. Majlert: Wartość odmian warzyw z dostaw UNRRA w polskich warunkach w świetle prób w 1946 r. „Przegląd Ogrodniczy". Luty 1946.

te, posiadające owoce o pięknym, mięsistym przekroju, niektóre specjalnie selekcjonowane na zawartość suchej masy, mogłyby dać dobre rezultaty w uprawie dla fabryk konserw.

Wspominając w artykule z 1946 r. o ogórkach nadmieniłem, że z odmianami amerykańskimi wskazana jest pewna ostrożność przy uprawie na większą skalę, że są one wrażliwsze na choroby niż nasze odmiany. Otrzymane wyniki prób z tymi odmianami potwierdziły niestety tę opinię o wrażliwości na choroby. Wszędzie podkreślano piękny typ tych ogórków, ich ciemnozielony kolor, dobre wyrównanie i wysokie plony, dopóki panowały upały i susze, jednakże w warunkach dżdżystej pogody i chłodów ogromny procent owoców wykazywał silne porażenie chorobami.

Dotyczyło to zarówno odmian konserwowych i do kwaszenia, jakimi były Black Diamond i Chicago Pickling, jak i odmian sałatowych Arlington Spine i A and C.

Rezultaty z cebulą były różne w różnych punktach uprawy. Odmiany Mountain Danvers i Yellow Globe, podobne w typie, dojrzewając wcześniej od naszej Wolskiej dały rezultaty np. w Olsztynie, z Puław zaś i Krakowa otrzymano wiadomości o porażeniu tych odmian chorobami w silniejszym stopniu niż u kontrolnej Wolskiej. I przy cebuli są więc potrzebne dalsze doświadczenia dla otrzymania ściślejszej odpowiedzi, co do przydatności odmian amerykańskich do uprawy w naszych warunkach.

Doskonałe wyniki otrzymano wszędzie z warzywami korzeniowymi, z burakami ćwikłowymi Asgrow Wonder i Crimson Globe i z marchwią Red Cored Chantenay. Pod względem ilościowym odmiany te przewyższały użyte jako wzorce nasze buraki ćwikłowe Egipskie i marchew Nantejską, a również i jakość tych warzyw zarówno z punktu widzenia kształtu korzenia, jak i koloru miąższu była bez zarzutu.

Również trzy otrzymane odmiany sałaty główiastej masłowej: May King, White Boston i All the Year Round możemy z powodzeniem uprawiać w naszych warunkach, gdyż zarówno typ, jak i ich wyrównanie przedstawiają się bardzo dodatnio. Trzeba jedynie pamiętać, że między sałatami znajduje się również sałata rzymska ,,White Paris" posiadająca u nas stosunkowo mały popyt.

Z grochów na sprzęt na zielono mieliśmy w uprawie trzy odmiany porównywane z Cudem Ameryki i Telefonem. Alaska jest grochem wczesnym, nieco późniejszym, ale i plenniejszym od Cudu Ameryki. Dwie inne odmiany: Early Blue i Blue Peas zbliżały się okresem dojrzewania do Telefonu, przewyższały go jednak plonem.

Grochy polne: Dashaway, Yellow Dashaway, Chancellow i Artur 7 b, posiadały w uprawie w Skierniewicach dłuższy okres wegetacji niż Wiktoria a również znacznie drobniejsze ziarno. Rozwój tych odmian przedstawiał się dobrze, jeżeli zaś chodzi o jakość plonu, wszystkie wykazywały znacznie mniejsze porażenie ziarna przez pachóweczkę strąkóweczkę (Laspeyresia nigricana).

Fasola szparagowa Plentiful i Stringles Green Pod dała plony ilościowo dobre, zdrowotność jej przedstawiała się również dodatnio. Odmiany te jednak, aczkolwiek noszą nazwę „bez włókna", trzeba sprzątać we właściwej porze, strąki bowiem nieco starsze wykazują sporą włóknistość.



Zbiór marchwi w Zachodniej Arizonie (według książki ,,Rural America" by A. Robertson U. S. A. 1946).

Streszczając zeszłoroczne próby z odmianami warzyw z dostaw UNRRA możemy stwierdzić, że bardzo dobre wyniki nie wzbudzające żadnych wątpliwości, co do możliwości uprawy w naszych warunkach, otrzymano z kapustą, kalafiorami, burakami, marchwią, sałatą, grochami i fasolą szparagową. Przy pomidorach winniśmy pamiętać, że są to odmiany średniowieczne i późne, wielkoowocowe, stosunkowo wrażliwsze na niesprzyjające klimatyczne warunki uprawy niż zaprowadzone u nas odmiany o mniejszych owocach. Odmiany ogórków wydały gorsze rezultaty z powodu dużej wrażliwości na choroby; próby z tą rośliną wymagają więc jeszcze powtórzenia, zanim można będzie wyciągnąć wniosek ostateczny. Tak samo nie jest jasny wynik z odmianami cebuli, które w niektórych warunkach dały rezultaty bardzo dobre, w innych gorsze, wykazując również podatność na choroby.

ZE ŚWIATA

ROLNICTWO W ST. ZJEDNOCZONYCH

Jeśli chodzi o rolnictwo, to niewiele mniej niż 7,5 milj. km kw. powierzchni Stanów Zjednoczonych zajmują farmy. Resztę stanowią w większości lasy i pastwiska, przy czym ostatnie często są własnością publiczną. Wielkość farm jest bardzo różna, bo począwszy od maleńkich farm tytoniowych o powierzchni 0,5—1 ha (1—2 akrów) i leżących na zboczach górskich aż do wielkich pastwiskowych farm, t. zw. „ranch", o powierzchni przeciętnie ok. 405 tys. ha — ok. 1 milj. akrów (akr. = 0,405 ha). Gleby są żyzne i ubogie, nadmiernie suche lub bagniste.

W granicach Stanów Zjednoczonych znaleźć można niemal każdy typ gleby, klimatu, roślinności i zwierząt jak też i sposobów gospodarowania, jakie spotyka się na świecie.

Stany Zjednoczone, choć leżą w całości w granicach strefy umiarkowanej, mają jednak wahania temperatur bardzo znaczne. Są okręgi ciepłe i chłodne, z długim lub krótkim okresem rozwoju roślinności.

Są typowe farmy w Stanach, gdzie wszystkie cięższe prace w polu i w stodole a nawet sporo prac domowych wykonywa się przy pomocy różnych maszyn, a farmer często sprzedaje od razu wszystko, co zbierze, kupując znów za to wszystko, co mu jest potrzebne, nie wyłączając jedzenia. Są też i inne, gdzie farmer ma mało do sprzedania i często brak mu pieniędzy na zakup najpotrzebniejszych rzeczy, pracuje przy pomocy prymitywnych narzędzi na małym kawałku nieurodzajnego gruntu, mając w domu nadmierną ilość osób do wyżywienia. Większość farm w Ameryce należy do jednego z tych dwu typów.

Ziemiaństwo i arystokracja ziemska przez tyle wieków znana w Europie — nie istnieje i nie jest obecnie znana w Stanach Zjednoczonych. Klasa taka istniała przed wywalczeniem niepodległości Stanów i wielu spośród zwolenników Anglii dążących do utrzymania Stanów jako kolonii angielskiej było właśnie właścicielami dużych majątków ziemskich. Zasadniczo wiele z amerykańskich kolonii miało administrację zbliżoną do angielskiej, występującej na terenie Anglii w wieku 18-ym. Jednak warunki, jakie spotkano w nowym kraju, inny duch społeczeństwa i zupełnie inny rozwój prawa, wywołały stopniowo zmianę.

Wielkie własności ziemskie, jakie dziś spoty-



Żniwiarko-młócarnie (Kombajny) przy pracy w Ameryce.



Traktory orzące pod pszenicę w Ameryce.

kamy w Ameryce, poza nielicznymi wyjątkami stanowią własność przemysłu lub miast. Trzeba stwierdzić też, że bogaci ludzie w Ameryce często są właścicielami wielkich posiadłości ziemskich, ale zagospodarowują te wielkie przestrzenie w sposób taki, w jaki prowadzi się normalnie fabrykę.

Ziemiaństwo i arystokracja, tak dobrze znana niemal na całym świecie, nie jest produktywnym czynnikiem w amerykańskim rolnictwie, nie jest też społeczną ani polityczną klasą, posiadającą wyróżniające się wpływy lub interesy.

Tyle jest typów domostw wiejskich w Ameryce, ile jest typów farmerów. Są domy o stromych szczytach, jak np. w Nowej Anglii, są inne, jak np. w południowym pasie, gdzie uprawia się bawełnę. Tu dom najczęściej jest połączony z pozostałymi budynkami krytym gankiem, aby w ten sposób ochronić domowników od palących promieni słońca. Nie brak też biednych domów, w jakich najczęściej mieszkają ubodzy dzierżawcy lichych farm — są to skromne drewniane chaty bez jakichkolwiek urządzeń wewnętrznych. W górskim rejonie Apallachów do dziś spotyka się prymitywne baraki ciosane z bali i oblepione gliną z mchem, a w nawiedzanym przez cyklony okręgu Kansas do dziś mamy przy każdym domu wykute w skałach schrony zabezpieczające domowników przed huraganami.

Budynki w gospodarstwach leżących na południu Stanów Zj. są lepiej niż inne dostosowane do klimatu. Wzdłuż wybrzeża przeważnie wszystkie gospodarstwa mają budynki z cegły lub z kamienia, ale zasadniczo prawie w całej Ameryce ze względu na to, że drzewo jest tanie i łatwo je dostać, zabudowania gospodarskie buduje się z drzewa.

Przeciętny dom wiejski w Ameryce nie jest domem bogatym. Przeciętny farmer amerykański nie cierpi głodu, jednak dochód gotówkowy, jaki osiąga z gospodarstwa, jest znacznie niższy w porównaniu z tym, jaki przeciętnie posiadają mieszkańcy miast. Z tych przyczyn udogodnienia codziennego życia, jakie się spotyka w miastach, to jest elektryczność, bieżąca woda gorąca i zimna, centralne ogrzewanie i t. p., są dla niego zbyt kosztowne a przez to niedostępne i w wielu gospodarstwach wiejskich brak ich zupełnie.



Typowy dom farmera jaki można spotkać w każdym z 48 Stanów Ameryki. Sześć i pół miliona rodzin, to jest około 27 milionów ludzi żyje w Stanach Zjednoczonych na roli (według kroniki „Rural America" by A. Robertson. U. S. A. 1946 r.).

(Wyjątki z książki zatytułowanej „Rural America", wydanej przez Dep. Roln. St. Zj. w 1946 r.)

OŚWIATA ROLNICZA

SZKOŁY LEŚNICZE.

Ministerstwo Leśnictwa w celu wyszkolenia kadr pracowników leśnych i przemysłu drzewnego na stanowiskach leśniczych względnie pomocniczych sił techniczno - leśnych prowadzi następujące szkoły zawodowe o typie gimnazjalnym:

1) gimnazjum wyłącznie o normalnym 3-letnim okresie nauczania — w Zwierzyńcu nad Wieprzem, pow. zamojski, woj. lubelskie;

2) wyłącznie o 2-letnim kursie nauczania — w Margoninie, pow. chodzieski, woj. poznańskie;

3), 4), 5), z 2 i 3 letnim kursem — w Brynku, pow. gliwicki, woj. śląskie, w Limanowej, pow. limanowski; woj. krakowskie oraz w Głogowie, pow. i woj. rzeszowskie;

6) gimnazjum przemysłu drzewnego o 2 o 3-letnim kursie w Żywcu, woj. krakowskie.

Nauka w gimnazjach jest bezpłatna.

Do gimnazjum z kursem 3-letnim przyjmowani są kandydaci z ukończoną szkołą powszechną III stopnia w wieku do 20 lat; do gimnazjum typu przyśpieszonego (dla dorosłych), tj. z kursem 2-letnim — kandydaci, którzy ukończyli 1 wzgl. 2 klasy gimnazjum ogólnokształcącego, w wieku do 25 lat.

O wielkiej akcji Przysposobienia Rolniczo-Wojskowego (P. R. W.) zorganizowanego przez Ministerstwo Roln. i Ref. Roln oraz Min. Obrony Narodowej i przy współdziale Związku Samopomocy Chłopskiej napiszemy obszernie w następnym numerze.

WYDAWNICTWA ROLNICZE

Kalendarz mleczarsko - jajczarski na 1947 r. Wyd. Zw. Gospodarczy Spółdzielni R. P. — Dział Wydawnictw W-wa, Grażyny 13.

Kalendarz zawiera małe kalendarium, kalendarz stały i kilkudziesięciostronicowy kalendarz terminowy z notatnikiem wydatków.

Dział ogólny jest bardzo obszerny i interesujący. Oprócz działalności i organizacji Zw. Gosp. Spółdz. „Społem" zamieszczone jest ustawodawstwo spółdzielcze i sprawy podatkowe.

Doskonale ujęty dział mleczarstwa może zastąpić bodaj że mały podręcznik o tym przedmiocie.

Rolnika szczególnie interesować będzie dział drobiu i jaj wraz z mnóstwem praktycznych wskazówek podręcznych.

Mały kieszonkowy format, doskonały i wyraźny druk stanowią nie ostatnią zaletę kalendarza, z którego korzystać może nie tylko specjalista mleczarz, ale i każdy rolnik.

*

Wyszedł z druku cennik nasion na rok 1946/47 wydany przez Sekcję Nasienną Polskiego Związku Ogrodniczego.

Ceny zostały ustalone w oparciu o ceny Targów Nasiennych w Warszawie jesienią roku ub.

Cenniki w cenie 10 zł. nabywać można w każdej firmie nasiennej oraz w Polskim Związku Ogrodniczym — W-wa, Al. Jerozolimskie 49.

Pamiętaj że...

— nie zawsze słuszne jest zdanie, że najłatwiej jest hodować i przychować świnie. — Czy obliczyłeś, ile przyrost jednego kilograma wagi żywej ciebie kosztuje? Jeżeli masz możność z mleczarni mieć mleko chude, a masz jęczmień i trochę pośledniego grochu — to będziesz do 150 kg. szybko i względnie tanio tuczył. Ale jeśli chodzi ci bardziej o słoninę, a mniej o mięso, to musisz inaczej żywić: latem koniczynę albo łąkę lub sporo zielonki, a jesienią dla sztuki trzykwartałowej dawać mniej paszy treściwej, dopychać burakami i parowanymi ziemniakami z kredą. Pamiętaj, by co dnia dawać to świni pomieszane z miękkimi plewami.

PYTANIA I ODPOWIEDZI

Ob. Kulawik Wilhelm, Janów, ul. Dąbrowskiego 2, pow. Katowice.

Hodowle świń rasy angielskiej „Bergschire" znajdowały się przed wojną w kilku nielicznych gniazdach na terenie woj. lubelskiego i poznańskiego. Obecnie nie znamy żadnej hodowli zarodowej na terenie Polski. Ze względu na zbliżone cechy użytkowości radzimy Obywatelowi skorzystać z krajowych świń rasy gołębskiej, które w licznych hodowlach rozmieszczone są w woj. lubelskim.

Objawy hukania się maciory nie zawsze są łatwo widoczne i zależne są przede wszystkim od indywidualności danej sztuki. Niewątpliwym objawem hukania się maciory jest nagła utrata chęci do jadła oraz zaczerwienienie i obrzęk sromu. Hukanie się tego typu przebiega cicho, w przeciwieństwie do burzliwego nieraz przebiegu hukania się u innych sztuk, nie należy więc przeoczyć tych objawów. Jeżeli mimo starannej obserwacji nie udało się zauważyć objawów hukania się przez czas dłuższy, należy przypuszczać istnienie jakichś przyczyn powodujących zanik popędu płciowego. Najczęstszą przyczyną w tym wypadku jest zapasienie się spowodowane zbyt obfitym i nieodpowiednim żywieniem i brakiem ruchu, co może prowadzić do całkowitej bezpłodności. Aby wywołać utracony popęd płciowy, należy latem utrzymywać maciory na pastwisku, jeżeli to jest niemożliwe należy wypędzać je przynajmniej na ryjowisko i dokarmiać zielonkami z niewielkim dodatkiem paszy mięsotwórczej białkowej (otręby pszenne, śruta jęczmienna, odtłuszczone mleko). Zimą, kiedy z braku pasz zielonych z konieczności pasiemy okopowymi, należy unikać zadawania maciorom przeznaczonym do rozpłodu ziemniaków, a paść marchwią lub burakami pastewnymi — ziemniaki mogą być zadawane w braku innych okopowych, jednak nie więcej jak 3 kg na dzień i sztukę. Oczywiście zimą także maciory muszą mieć zapewniony ruch na świeżym powietrzu w ciągu kilku godzin dziennie, mając możność schronienia się przed niepogodą lub zbyt silnym mrozem. Maciorę, u której chcemy wywołać objawy hukania się, dobrze jest umieścić w kojcu w sąsiedztwie knura, co najczęściej w ciągu kilku dni prowadzi do wywołania pożądanych objawów. Jako środek wpływający na wzmożenie popędu płciowego, używa się w weterynarii johimbinę, którą zadaje się maciorom kilkakrotnie, zmieszaną z jakąkolwiek paszą. Środek ten jest jednak obecnie wyczerpany, obawiamy się więc, że napotka Obywatel trudności w zdobyciu go.

*

Ob. J. Bytlak, Runowo, poczta Rogoźna Wlkp., pow. Wągrowice.

Jak leczyć chorobę kur, która się objawia kulawizną, a następnie po zabiciu okazują się wrzody (krosty) na wątrobie?

Odpowiedź: Może to być albo kulawka kur, która występuje u młodych kur do 1½ roku, lub też gruzlica drobiu.

W ostatnim wypadku kura mimo dobrego żywienia chudnie, przy czym na wątrobie (śledzionie, jajnikach) powstają gruzełki.

Obie choroby nie nadają się do leczenia. Aby nie dopuścić do gruźlicy ptasiej, trzeba dbać w kurnikach o czystość i świeże powietrze. Radzimy zwrócić się do powiatowego lekarza weterynarii.

*

Ob. Wasil Józef, zam. Jeruzal, pow. mińsko-mazowiecki.

Gdzie można nabyć sadzonki sosnowe i jak uprawia się rolę pod te sadzonki.

Odpowiedź. Jak nas poinformowano w Ministerstwie Leśnictwa w Warszawie, zarówno po sadzonki, jak i po porady fachowe w sprawie zalesiania należy zwrócić się do najbliższego Nadleśnictwa. Polecamy pismo „Głos Lasu" z dodatkiem miesięcznym „Z niwy Leśnej", w których to pismach znajdzie Obywatel b. wiele informacji. Pisma te również znajdują się w każdym Nadleśnictwie.

Kozicki Jan, Borucin, p-ta Osięciny Pom.

Jak postępować ze skórkami z kóz i cieląt przy wyprawie do użytku skórniczego?

Odpowiedź. Skórę zwierzęcia należy ściągnąć bardzo ostrożnie, aby nie przedziurawić. Następnie oskrobujemy stronę wewnętrzną skóry dokładnie z resztek mięsa i żył, po czym nacieramy ją obficie solą. Wytrzepawszy zewnętrzną stronę skóry (z sierścią) z kurzu i śmieci, zawijamy skórę sierścią do wewnątrz w rulon, zawiązujemy, przechowujemy w chłodnym, niezbyt suchym miejscu. Tak przygotowana skóra, może dłuższy czas leżeć aż do czasu właściwego garbowania.

P. S. Władzą kontrolującą Gminne Ośrodki Zdrowia jest lekarz powiatowy.

Ob. Wincenty Jankowski, poczta Zakroczym, ul. Klasztorna 6.

Czy można nabyć zbiorowo wagon węgla? Jak uprawić na wiosnę zniszczone przez zimę oziminy?

Odpowiedź. Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej w niektórych miejscowościach wymieniają węgiel na zboże w pewnym ustalonym stosunku, tam też należy się zwrócić o ew. sprowadzenie wagonu węgla.

Co się tyczy zniszczonych ozimin, to o ile zamierzamy je obsiać inną uprawą, należy przystępować do tego jak najwcześniej. Prawdopodobnie bez orki się nie obejdzie, chyba że ozimina była siana na bardzo lekkim gruncie i nie było chwastów. Wtedy wystarczy silnę sprężynowanie i natychmiastowy siew.

Sztucznymi nawozami owies można zasilić w ilości na 1 ha: azotniaku 22% — 100 kg, superfosfatu 150 kg, soli potasowej 40% do 100 kg.

SPROSTOWANIA

Redakcja Chłopskiej Gospodarki niniejszym prostuje:

Dystrybucją importu pogłowia zajmuje się Związek Samopomocy Chłopskiej, a nie Związek Spółdz. Gospod. „Społem". Przydzielaniem inwentarza poszczególnym gospodarstwom zajmują się Powiatowe Komisje, a Wydział Przemysłowo Rolny „Społem" tylko techniczną stroną przewozów.

Z transportu duńskiego koni Związek Samopomocy Chłopskiej rozprowadzi jeszcze jako uzupełnienie na ziemie stare ok. 2.500 koni, a około 37.000 koni na Ziemie Odzyskane. Spodziewany jest przywóz jałówek duńskich w ilości 12.000 szt., z tego 3.000 bierze Państwowy Zarząd Nieruchomości Ziemskich, pozostałe 9.000 jałówek przeznaczone jest tylko na Ziemie Odzyskane.

Ze Szwecji żadnych koni ani krów nie sprowadzamy.

OD REDAKCJI:

Sprostowanie omyłki drukarskiej.

W Nr. 5 Chłopskiej Gospodarki w artykule „Jak możemy wykorzystać inspekty w marcu (str. 108, lewa szpalta. wiersz 21 od góry) zamiast „Nie sadzić w maju" ma być: „Wysadzić w maju".

„CHŁOPSKA GOSPODARKA" WYCHODZI DWA RAZY W MIESIĄCU.

Warunki prenumeraty: Półrocznie 90 zł., rocznie 160 zł. Wpłacać na konto P.K.O. Instytutu Nauki i Oświaty Rolniczej przy Zarządzie Gł. Zw. Sam. Chłop. Nr 1 — 1564

Ceny ogłoszeń w tekście: 1/1 str.—16000 zł. ½ str.—9500 zł. ¼ str.—5500 zł. 1/8 str.—3000 zł. 1/16 str.—1500 zł.
za tekstem: 1/1 str.—12000 zł. ½ str.—7000 zł. ¼ str.—4000 zł. 1/8 str. —2400 zł. 1/16 str.—1200 zł.
okładka: 1/1 str.—20000 zł. ½ str.—12000 zł. ¼ str.—7000 zł. 1/8 str.—4000 zł. 1/16 str.—2000 zł.
Zamówienia ogłoszeń: Administracja „Chłopskiej Gospodarki" Warszawa, Starynkiewicza 7/9.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Starynkiewicza 7/9. Instytut Nauki i Oświaty Rolniczej

Wydawca: ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ.

Redaguje Kolegium:
PROF. DR M. GÓRSKI, PROF. DR J. ROSTAFIŃSKI, INŻ. A. MAKAREWICZ.

CENA NUMERU ZŁ. 10

Nr 198/47. Zakł. Graf. „Czytelnik", Targowa 82, B-20870

TREŚĆ NUMERU: